

## Wrażenia z wycieczki do Czernej.

Dnia 2 czerwca Krucjata Eucharystyczna z Kazimierza i Pekinu wyruszyła na wycieczkę do Czernej, na czele z wielbnym księdzem prefektem Niedzielskim, oraz opieką składającą się z kilku matek. Ze stacji z Kazimierza wyruszyliśmy o godzinie 5 ej i dojechalismy do stacji Krzeszowice, następnie udalismy się piechotką do klasztoru w Czernej, gdzie Wielebny nasz Ksiądz Prefekt odprawił nam mszę św. Klasztor mieści się na wysokiej górze, która jest porośnięta lasem. Sam klasztor ma wygląd niebogaty, ale jest nadzwyczaj miły. W kaplicy klasztornej znajdują się trzy ołtarze, z których w wielkim widzieliśmy obraz Matki Boskiej Szkaplerznej, a powyżej prześliczny witraż z ukrzyżowanym Panem Jezusem.

Po wysłuchaniu mszy św. udalismy się na miejscowy cmentarz, na którym chowani są tylko Ojcowie Karmelici. Po zwiedzeniu cmentarza poszliśmy na śniadanie, a po posileniu się wvruszyliśmy w dalszą drogę celem zwiedzenia pięknie położonej okolicy i wysokich gór porośniętych lasami. Idąc dalej obok jednej góry zwiedziliśmy źródło św. Teresy i św. Eljasza. U źródła św. Eljasza odpoczęliśmy, po odpoczynku wyruszyliśmy w powrotną drogę. Wracając spotykaliśmy domki bielone na biało z kapliczkami ubranymi kwiatami. Kapliczki nam się bardzo podobały i mogliśmy z tego wywnioskować jak bardzo ludność miejscowa jest pobożna. Już zwiedziliśmy wszystko, a jednak bardzo nas zainteresowało wnętrze mieszkania i miałyśmy właśnie okazję zobaczyć je. Izby są duże bielone na biało, meble jasne, a nadzwyczaj czysto, i wiele obrazów z wizerunkami świętych. Po zwiedzeniu wszystkiego wyruszyliśmy na stację do Krzeszowic, gdzie obejrzelismy jeszcze park zdrojowy i stąd jechaliśmy do domu, z miłym wspomnieniem o wycieczce, która na długo pozostanie nam w pamięci. Pozwalam sobie tą drogą w imieniu wszystkich rycerek i rycerzy z Krucjaty, serdecznie podziękować Wielebnemu Księdzu Prefektowi Niedzielskiemu, za opiekę oraz urządzenie wycieczki.

Rycerka Krucjaty Eucharystycznej.  
Zenja Stelmachówna

Z Korespondencji do „Kroniki“.

## PLAGA

Przekleństwa i wyzwiska są prawdziwą plagą naszego życia rodzinnego, zawodowego a nawet społecznego i towarzyskiego.

Klnie w rodzinie ojciec i matka, klną dzieci; całe potoki klątw różnych odmian spływają w kopalniach i warsztatach. Biura i urzędy, zebrania i zabawy opanovała plaga epidemii przekleństw. Zatarły się różnice między prostakiem a inteligentem, między akademikiem i analfabetą, między inżynierem a dorożkarzem — wszyscy klną. Różnice społeczne i pozycje towarzyskie niweluje wspólna wszystkim, a brzydka i wulgarna

wada —wzmocnienia niemal każdego zdania — cholera

Trudno dociec pochodzenia tej przybłedy — wady, ale to pewna, że pochodzenie jej nie dostojne, że zrodziła się w bagnie niziny moralnej. Dlaczego tak szpecić tę naszą polską piękną, cudną mowę tak wstrętną okrasą? Czy to ma jakiś wpływ na, powiedzmy, posunięcie przedmiotu choćby o 1/10 milimetra? Powstają różne towarzystwa etyczne i estetyczne, dbają o piękną formę i treść. U nas zdaje się być inaczej. Odnosi się wrażenie, że istnieje jakieś zakonspirowane towarzystwo, mające na celu kult klątwy i racjonalnego akcentowania słowa: cholera. Naprawdę czas zerwać z tym nieprzyzwoitym nałogiem. Sądzić należy, że inteligencja da dobry przykład, zaniecha tego przyzwyczajenia. Gdy nie będzie przeklinał zwierzchnik, nie będzie też kłął podwładny. Gdy rodzice nie będą dawali dzieciom zgorszenia, to dzieci też kłąć nie będą bo od kogo się nauczą? Precz z piekielną modą.

Czytelnik „Kroniki“

OD REDAKCJI. Oczyśćmy mowę polską z przekleństw! Człowiek przeklinający składa dowód braku prawdziwej kultury wewnętrznej. Trudno i darmo — jednak zgodzić się z tem musimy, że przeklinanie nie należy do dobrego tonu.

O przekleństwie, a właściwiej przeklinaniu dzieci przez rodziców należałoby napisać specjalny artykuł — bo ta praktyka wkracza w dziedzinę rzeczy ohydnych, od których należałoby się odwrócić z całym wstrętem wewnętrznym.

## Rocznice ślubów

od 1 do 15 lipca

- dn. 3 Bronisława i Antoniny Teprów z Grabocina
- „ 4 Wincentego i Janiny Godyniów z Kazimierza
- „ 4 Józefa i Honoraty Watrałów z Pekinu
- „ 5 Jana i Władysławy Gondków z Grabocina
- „ 5 Piotra i Florentyny Łabędzkich z Porąbki
- „ 6 Józefa i Józefy Cytarzyńskich z Zawodzia
- „ 6 Stanisława i Stanisławy Niemczyków z Pekinu
- „ 7 Józefa i Antoniny Piotrowskich z Grabocina
- „ 7 Franciszka i Emilji Gawrońskich z Ostrów
- „ 7 Jana i Lucyny Hrabiów z Pustkowie
- „ 8 Juljana i Władysławy Koziaków z Kazimierza
- „ 13 Józefa i Anny Podgórskich z Kazimierza
- „ 14 Maksymiljana i Natalji Grossów z Pekinu
- „ 14 Emila i Heleny Węglarzów z Kazimierza
- „ 14 Szymona i Heleny Wesołowskich z Pekinu

Szczęść Boże na przyszłość

„Mężczyzna przed ślubem jest poetycznie usposobiony, ale ta poezja znika po ślubie.

Niech więc kobieta jak najmniej od męża wymaga, sama niech się stara zachować poezję miłości, by nią prozę swego męża ozdobić mogła.

Kobieta, która zbyt wysoko lub zbyt nisko myśli o mężczyznach, zawsze znajdzie zawód; bo mężczyzna rzadko jest złym jak szatan, ale dobrym jak anioł nigdy nie będzie.“